Mieczysław Kuriański

"Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. III, Czasy nowożytne. Cz. 1: 1742-1845", Józef Mandziuk, Warszawa 2007 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 15/1, 280-286

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Józef Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, czasy nowożytne*, t. III, cz. 1 (1742 – 1845), Warszawa 2007, ss. 500

Należy wyrazić gratulacje oraz wdzięczność Autorowi książki: „Historia Kościoła katolickiego na Śląsku" za Jego wkład w naukowy opis określonej rzeczywistości przestrzenno – czasowej, wrzuconej niejako w różne powiązania, już to natury religijno – społecznej, już to natury polityczno – gospodarczej czy nawet ideologicznej. Prezentowana praca stanowi integralną część dużej monografii poświęconej historii diecezji wrocławskiej. Przybliża ona Czytelnikowi dzieje śląskiego Kościoła na przestrzeni zaledwie stu lat (1742 – 1845), jednakże dzieje burzliwe, obfitujące w wydarzenia nader brzemienne w swych skutkach. Rodzi się przecież nowa przynależność państwowa nadodrzańskiej dzielnicy na skutek jej przejścia spod berła Habsburgów pod berło Hohenzollernów, co pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. Władze pruskie traktują bowiem instytucje kościelne instrumentalnie, nieustannie próbując wprzęgnąć je do rydwanu politycznego dworu królewskiego. Wobec powyższego Kościół szuka nieustannie swej tożsamości, doświadcza przy tym sukcesów i porażek. Niniejsze opracowanie składa się z dwóch rozdziałów. Rozdział pierwszy brzmi: „Kościół katolicki pod rządami oświeconymi (1742 – 1797)", drugi rozdział nosi tytuł: „Kryzys śląskiego Kościoła katolickiego (1797 – 1845)". Tak zakreślona tematyka pod względem treści i ram chronologicznych sugeruje dojrzałość naukową Historyka, ponadto Jego dyscyplinę pisarską. Jakość pozycji podnoszą zamieszczone indeksy: osobowy i miejscowości, jak też załączniki w postaci map. Dzięki wspomnianym dodatkom nie ma większego problemu w znalezieniu określonych informacji, co jest niezmiernie ważne w kwerendzie naukowej.

Rok 1740 obfituje w ważkie wydarzenia polityczne, jako że z tego świata schodzą król pruski Fryderyk Wilhelm I (1688 – 1740) i cesarz austriacki Karol VI (1685 – 1740). Władzę w Prusach obejmuje Fryderyk II (1740 – 1786), zwany Wielkim; w Austrii Maria Teresa, która - według sankcji pragmatycznej z 1713 roku – zostaje spadkobierczynią korony cesarskiej. Ten fakt daje asumpt do długoletniej wojny o zasady dziedziczenia austriackiego tronu. Zmagania militarne szeregu państw znajdują wreszcie swój finał w 1748 roku w Akwizgranie, gdzie dochodzi do zawarcia pokoju i uznania sankcji pragmatycznej. Równocześnie z powodu działań wojennych na szeroką skalę oraz zmiennych, a zarazem chwiejnych koalicji politycznych, dla ambitnego króla pruskiego Fryderyka II nadarza się sposobność zajęcia Śląska. Czyni to niechybnie w 1740 roku, zaraz po objęciu tronu. Pokój wrocławsko – berliński z roku 1742 oraz pokój drezdeński z roku 1745 sankcjonują zdobycz pruską. Jednakże Austria, mimo porażek, nie rezygnuje z utraconych ziem. Wybucha siedmioletnia wojna śląska (1756 – 1763), zakończona pokojem w 1763 roku w Hubertusburgu. Tu zostaje potwierdzona przynależność Śląska do Prus.

W wyniku politycznych targów ziemia opawska i cieszyńska pozostaje przy Austrii, zaś hrabstwo kłodzkie przy Prusach. Habsburgowie zatrzymują tylko ósmą część terenów spornych, na których zamieszkuje ponad 100 tys. ludności. Miasta śląskie są zniszczone i wyludnione. Nowy gospodarz planuje jednak uczynić ze Śląska perłę w koronie pruskiej.

„Odbudowa kraju Fryderyka II po 1763 roku – pisze Autor - wymagała wielkich nakładów finansowych, które ściągano od podatników. I tak tereny wiejskie płaciły podatek od nieruchomości zwany kontrybucją. Był on zróżnicowany. Najwyższy płaciły klasztory (50% dochodu), chłopi (34%), dobra biskupie (33,33%) [...]. Rzemieślnicy płacili podatki od dochodów" – s. 38. Król przeznacza na wojsko 65 – 75% wpływów finansowych państwa. Celem poprawy kondycji gospodarczej regionu popiera akcje przesiedleńcze. W wyniku prowadzonej polityki kolonizacyjnej w latach 1740 – 1806 osiedla się na Śląsku pruskim około 60 tys. kolonistów.

Prusy stawiają na militaryzm. Stąd rozwijają fiskalizm na szeroką skalę. Dotkliwe ciężary ponosi Kościół, który jest ciągle opodatkowywany. Towarzyszą temu procesy germanizacyjne. W szczególny sposób dotykają one Górny Śląsk. Przejawy germanizacji są widoczne we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego, w urzędach, w szkołach, w liturgii, a nawet w prawie małżeńskim. Na każdym kroku władze pruskie napotykają opór ze strony Górnoślązaków przesiąkniętych polskością. Ta akcja przynosi pożądane skutki jedynie na Dolnym Śląsku (s. 40 – 41). Trzeba powiedzieć, iż Ślązacy pogodzeni w większym lub mniejszym stopniu z nową władzą, czują się bardziej związani ze swoją ziemią, rodzimą kulturą, niż władzą polityczną narzuconą z zewnątrz (por. s. 43).

Gdy idzie o stosunek Fryderyka II do religii, jest on dość ambiwalentny. Król jawi się agnostykiem, a właściwie deistą. Nie akceptuje prawd wiary i nie ma szacunku dla s a c r u m. Kościół i religię postrzega wyłącznie jako czynnik wspomagający sprawowanie władzy. Tylko tolerancyjne są deklaracje, mające na celu pozyskanie katolików do współpracy na rzecz budowy państwa pruskiego. W propagandzie oficjalnej zaczyna funkcjonować slogan, rzekomo wypowiedziany przez króla: „ W moim państwie każdy powinien być pobożny według upodobania" (s. 43). W rzeczywistości Kościół katolicki jest marginalizowany i traktowany koniunkturalnie. Podchodzi się do niego nierzadko z cynizmem. Brakuje współpracy ołtarza i tronu. Fryderyk II w swych żądaniach wobec Rzymu uważa się za sukcesora Piastów. Ingeruje w obsadę stanowisk kościelnych, zmniejsza liczbę dni świątecznych (s. 45). W tych trudnych chwilach nie tyle biskupi, co kapituła katedralna okazują niesubordynację wobec władz pruskich i ich zarządzeń (s. 47). Wreszcie – po pewnych tarciach i oporach - wszystkie stany składają w 1741 roku przysięgę na wierność królowi (s. 48 – 49). Z czasem wprowadza się szereg następnych restrykcji względem Kościoła. Urzędy i beneficja otrzymują jedynie mieszkańcy prowincji.

Zakazuje się studiowania za granicą oraz pobierania opłat religijnych, tzw. iura stolae w miejscowościach zamieszkanych przez protestantów. Na zakony nakłada się uciążliwe kontrybucje, ponadto obowiązek organizowania i prowadzenia często nierentownych manufaktur. Zabrania się przyjmowania kandydatów do klasztorów spoza Śląska, określa się także liczbę nowicjuszy dla każdego konwentu (numerus clausus). Na mocy zarządzeń królewskich ulega zmianie przynależność prowincjalna niektórych zgromadzeń zakonnych (s. 51) oraz podział administracyjny diecezji.

Za sprawą Opatrzności Bożej Kościół płynie nadal pośród meandrów racjonalizmu, hedonizmu, liberalizmu i agnostycyzmu – przeszkód o proweniencji oświeceniowej.

Po aneksji Śląska (jeszcze za życia Fryderyka II) kolejno zarządzają diecezją dwaj ordynariusze: bp Filip Ludwik Sinzendorf (1732 – 1747) i bp Filip Gotard Schaffgotsch (1747 – 1795). Obydwaj są synami swojej epoki, sprzyjają masonerii. Cechuje ich uległość względem pruskiego władcy. Przede wszystkim na barkach sufraganów i kapituły katedralnej spoczywa ciężar obowiązków kościelnych, zwłaszcza w okresie, gdy bp Schaffgotsch popadłszy w niełaski króla, może administrować w zasadzie austriacką częścią diecezji wrocławskiej.

Mimo nieprzychylnej postawy rządu pruskiego wobec Kościoła rozwija się życie zakonne na Śląsku i przynosi liczne owoce. Pośród zakonów męskich funkcjonują zakony mnisze, kanonickie, mendykanckie, rycerskie, kleryckie, pustelnicze i laickie; pośród żeńskich: zakony mniszo – kanonickie, mendykanckie, zakon kontemplacyjno – pokutniczy magdalenek oraz zgromadzenia zakonne. Władza królewska toleruje z wyrachowania zakony „społecznie użyteczne", a więc te, które prowadzą szpitale, przytułki, szkoły itp. Wbrew antyjezuickiej psychozie Burbonów i papieskiemu brewe kasacyjnemu z 1773 roku Fryderyk II nie usuwa Towarzystwa Jezusowego ze swojego państwa. W swych postanowieniach nie kieruje się wcale sympatią względem zakonników, lecz przekorą wobec Stolicy Apostolskiej oraz chęcią wykorzystania potencjału intelektualnego jezuitów w szkolnictwie (s. 197 – 214).

Na podstawie Preussisches Algemeines Landrecht czynniki rządowe zaczynają odgrywać zasadniczą rolę przy kształtowaniu sieci parafialnej, tworzeniu oraz znoszeniu parafii. Dopiero zdecydowany opór wiernych i niepowodzenia Prus w wojnach napoleońskich powstrzymują ingerencje państwa w kompetencje Kościoła. Z upływem lat ciągle daje o sobie znać nie rozwiązana kwestia języka w liturgii. Ten problem dobrze ilustruje wypowiedź mieszkańca wsi Laskowice k. Oławy: „[...] moim ojczystym językiem jest język polski i chociaż znam język niemiecki, jak większość tutejszych Polaków, słowo Boże w języku polskim jest dla mnie zrozumiałe i bliskie" (s. 222). W parafiach rozwija się życie liturgiczno – sakramentalne, a także przyjmuje się regularna praktyka głoszenia kazań, połączonych z katechezą (niedzielne kazania katechetyczne, s. 233 n.). Dynamika pobożności pątniczej przyczynia się do powstania licz-

nych miejsc pielgrzymkowych na Śląsku (s. 238 n.). Ówczesny człowiek wierzy bowiem głęboko, iż mieszkaniec padołu to h o m o v i a t o r.

W XVIII wieku szkolnictwo katolickie wymaga uzdrowienia. Opat kanoników regularnych w Żaganiu, Jan Ignacy Felbiger stawiając czoło problemom edukacyjnym, reorganizuje ówczesną szkołę, natenczas prawie wyłączną domenę Kościoła. Inicjuje zakładanie seminariów nauczycielskich, w końcu staje się twórcą i wydawcą podręczników do nauki religii oraz elementarza. Z jego inspiracji ukazuje się w 1765 roku ustawa o szkolnictwie elementarnym. Zakłada ona jednolite zasady nauczania, wprowadza obowiązek szkolny, podnosi prestiż nauczyciela i podporządkowuje S c h u l w e s e n państwu. Koszty rozwoju szkolnictwa elementarnego państwo przerzuca na właścicieli ziemskich, parafie, korporacje. Nadzór nad szkołami w poszczególnych okręgach pełnią tzw. okręgowi wizytatorzy szkolni. Po zajęciu Śląska przez Prusy katolicka edukacja na szczeblu średnim znajduje się nadal w rękach jezuitów. Panuje w niej klasyka. W 1788 roku pojawia się egzamin maturalny. W wielu miastach funkcjonują gimnazja prowadzone przez synów Ignacego Loyoli (m. in. słynne Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu i Carolinum w Nysie). Po 1776 roku następuje odsunięcie jezuitów od nauczania, co powoduje załamanie się katolickiego szkolnictwa średniego na Śląsku.

Z bogatych posiadłości śląskich jezuitów zostaje utworzony fundusz szkolny dla całego Śląska, z którego mają utrzymywać się nauczyciele działający w ramach Instytutu Szkolnego. Akademia Leopoldyńska, będąca niegdyś dumą Towarzystwa Jezusowego, otrzymuje status uczelni państwowej wraz z nowym regulaminem (1800 r.). W roku następnym ukazuje się dokument pod nazwą: „Plan studiów i wychowania dla Uniwersytetu Wrocławskiego i katolickich gimnazjów w księstwie śląskim i hrabstwie kłodzkim", który obowiązuje do czasu fuzji wyższych uczelni: Leopoldiny i Viadriny, czyli do 1811 roku (s.286).

Równocześnie tworzą się struktury organizacyjne Kościoła protestanckiego. Pod opieką państwa pruskiego skupiają się mniejszości religijne. Za rządów Fryderyka Wilhelma II (1786 – 1796) luteranizm staje się religią panującą, a inne wyznania są tylko tolerowane. W 1789 roku wychodzi rozporządzenie urzędowe znoszące język polski w nabożeństwie i szkole. Religia Lutra staje się narzędziem germanizacji. Na Śląsku pruskim element protestancki uzyskuje stopniowo przewagę nad żywiołem katolickim. Ten stosunek w roku 1828 kształtuje się na poziomie: 53% do 45%, gdy ówczesna populacja nadodrzańskiej dzielnicy liczy 2 363 105 mieszkańców.

„Dzieje Kościoła katolickiego w poszczególnych wiekach pełne są wzlotów i upadków. Są one skutkiem postawy członków tej instytucji Bożo – ludzkiej, której celem jest prowadzenie człowieka do zbawienia. Zależnie od ludzi żyjących w danym okresie na określonym terytorium oraz od splotu różnych okoliczności natury polityczno – gospodarczej można dostrzec wzniosłą realiza-

cję zasad Ewangelii lub należy przepraszać za niegodną postawę duchownych i świeckich" (s. 299).

Wojny napoleońskie przynoszą zniszczenie i spustoszenie zarówno w dziedzinie materialnej, jak i duchowej. Wraz z industrializacją i urbanizacją Śląska tudzież migracją ludności szerzy się zdziczenie obyczajów (wyzysk pracowników, prostytucja, zanikanie religijności). Klęski żywiołowe (pożary, epidemia cholery) kładą się również cieniem na poziom życia mieszkańców ziemi śląskiej. Ponadto górnośląską wieś trapi pijaństwo. W wyniku traktatu pokojowego zawartego w 1807 roku w Tylży Prusy zostają zobowiązane do uiszczenia wysokiej kontrybucji na rzecz Francji, co przekłada się niekorzystnie na zamożność Ślązaków, nade wszystko najbiedniejszych. Władza, chcąc ratować byt państwowy, nie przebiera w środkach. Idee rewolucji francuskiej i józefinizmu pomagają jej znaleźć uzasadnienie i usprawiedliwienie grabieży cudzego majątku, w tym wypadku kościelnego, dla zaspokojenia roszczeń Napoleona. Stąd 30 X 1810 roku Fryderyk Wilhelm III podpisuje dokument kasujący dobra wspólnot religijnych. Jeden z jego paragrafów brzmi: „Wszystkie klasztory, kapituły katedralne i inne zgromadzenia duchowne, komturie i komandorie, niezależnie czy należą do katolickiego, czy protestanckiego wyznania, są uważane za dobra państwowe" (s. 317). Wskutek wydania wspomnianego aktu przestaje istnieć 96% domów zakonnych męskich i 76% żeńskich (vide tabela nr 5, str. 330). Egzystują jedynie: bonifratrzy, benedyktynki (w Lubomierzu), elżbietanki czarne i urszulanki, które prowadzą szpitale i szkoły dla dziewcząt.

Oficjalnie w państwie pruskim istnieje od 1794 roku równouprawnienie wszystkich wyznań, jednak w praktyce protestantyzm uważa się za religię panującą, a katolicyzm za religię tolerowaną. Patrzy się na niego z podejrzliwością. Wszelką religię traktuje się jako rodzaj ideologii państwowej, czynnik jednoczący poddanych z monarchią i państwem protestanckim. Takie podejście do katolicyzmu prowadzi nierzadko do upokorzeń wyznawców, pogwałcenia sumień i prześladowań (śmierć ks. A. Faulhabera). Skonfiskowane majątki kościelne zasilają budżet państwa, zaś księgozbiory i archiwa klasztorne powiększają zasoby Centralnej Biblioteki we Wrocławiu, będącej z czasem podstawą Biblioteki Uniwersyteckiej (vide tabela nr 4, str. 326). Po upaństwowieniu klasztorów kapłani znajdują najczęściej pracę w duszpasterstwie parafialnym, z kolei bracia otrzymują z reguły skromne utrzymanie z kasy państwowej bądź, wróciwszy do własnych rodzin, starają się podjąć pracę zawodową w niedawno zdobytym zawodzie. Tym ludziom towarzyszy zazwyczaj tęsknota za wspólnotą, modlitwą i realizowaniem ślubów zakonnych.

Bulla De salute animarum z 1821 roku reguluje stosunki między Stolicą Apostolską a państwem pruskim (ius circa sacra). Na mocy tego dokumentu diecezja wrocławska, podległa jurysdykcyjnie dotychczas Gnieznu, zostaje podniesiona do godności metropolitalnej i poddana obediencji papieskiej. W zmienionych granicach staje się jedną z największych

diecezji w Europie. Kształtują się nowe struktury diecezjalne, jak wikariaty, komisariaty, archiprezbiteraty, prezbiteraty, dekanaty i parafie. Wielkim przywilejem kapituły jest w dalszym ciągu wybór ordynariusza diecezji, jego prekonizacja podpada pod jurysdykcję papieża. Ordynariusze mimo utraty księstwa nysko – otmuchowsko – grodkowskiego nadal szczycą się tytułem książęcym. Ale ci sami przedstawiciele Kościoła nie zawsze dorastają do zadań związanych z powierzonym im urzędem. Okazuje się, że np. bp Hohenlohe jawi się masonem, a bp Sedlnicki apostatą. Nieprzypadkowo gros obowiązków spoczywa na biskupach pomocniczych i wspomnianej kapitule katedralnej.

W pierwszej połowie XIX stulecia wiele zamieszania w życiu religijnym Ślązaków wnoszą tzw. neologowie oraz sekta ks. Jana Rongego. Lansowane przez neologów poglądy są zaczerpnięte ze skarbca myśli oświecenia. Mają one wpływ na sferę nie tylko umysłową i społeczną, ale także pobożność katolicką. Swe inspiracje czerpią dodatkowo z protestantyzmu. Katolicy zagubieni wśród luteranizmu, popieranego przez państwo, próbują na własną rękę szukać odnowy życia religijnego. Ich projekty reform niejednokrotnie godzą w hierarchię kościelną i doktrynę katolicką. Śląski ruch neologiczny, na czele którego stoją dwaj bracia Jan Antoni i Augustyn Theinerowie, zmierza przede wszystkim do zmian liturgicznych, najczęściej w duchu protestanckim. Przedstawiciele owego prądu postulują odrzucenie praktyk religijnych związanych z kultem świętych, pielgrzymek, poświęceń, odmawiania litanii i modlitwy różańcowej oraz udzielania odpustów. Opowiadają się za zniesieniem bractw kościelnych, zastąpieniem przestarzałych modlitewników nowymi, wprowadzeniem języka niemieckiego do liturgii, propagowaniem czytań biblijnych oraz częstej Komunii św. Na tym nie koniec nowinkarstwa. Pojawiają się tendencje tworzenia kościołów narodowych, opartych na podłożu racjonalistycznym i nacjonalistycznym. Ks. Jan Ronge usiłuje je urzeczywistnić na ziemi śląskiej. Przeciwko niemu występuje zdecydowanie kaznodzieja katedralny kan. kapituły świętojańskiej, Henryk Förster. Jedno z jego kazań nosi znamienny tytuł: „Der Feindkommt, wenn die Leuteschlafen" (10 XI1844). Rongizm gubi się podczas rewolucji w 1848 roku.

Kościół w Prusach doznaje wiele przykrości z powodu długoletniego sporu o małżeństwa mieszane. Od 1716 roku przyjmuje się w Rzeszy praktyka zawierania małżeństw mieszanych bez dyspensy i wychowania religijnego dzieci według płci. Algemeines Landesrecht z 1796 roku utrzymuje w mocy to prawo powszechnie stosowane. Jednak król Fryderyk Wilhelm III, unieważniając go, w 1803 roku wydaje nowy dekret, zgodnie z którym dzieci zrodzone ex matrimonio mixto mają być wychowywane w religii ojca. Królewska decyzja wywołuje ostry protest ze strony Stolicy Apostolskiej. Problem ten dopiero zostaje rozwiązany w 1841 roku za króla Fryderyka Wilhelma IV i papieża Grzegorza XVI po myśli Rzymu: strona niekatolicka zobowiązana

jest przyrzec, że nie będzie przeszkadzać stronie katolickiej w praktykach religijnych i w wychowaniu katolickim dzieci.

Na pocz. XIX wieku Prusy wchodzą na drogę wielkich przemian w dziedzinie szkolnictwa na wszystkich jego szczeblach. Uczelniom wyższym zaleca się uprawiać nie tylko dydaktykę, lecz również badania naukowe. Teologia traci palmę pierwszeństwa na rzecz filozofii. W 1810 roku wybitny filozof i przyrodnik Wilhelm von Humboldt przyczynia się do powstania Uniwersytetu Berlińskiego. W wyniku posunięć dworu królewskiego dochodzi w 1811 roku do połączenia dwóch pruskich uczelni wyznaniowych: protestanckiej Viadriny we Frankfurcie n. Odrą i Leopoldiny we Wrocławiu. W nowo utworzonym Uniwersytecie Wrocławskim instalują się fakultety teologiczne: teologii katolickiej i teologii protestanckiej. Mają one własne grono nauczycieli akademickich, regulamin, program nauczania i studentów, przygotowujących się do przyszłej pracy duszpasterskiej (vide tabela 7, str. 460). Notabene, ci, co decydują się na przywdzianie stroju duchownego, odbywają czteroletnie studia uniwersyteckie, potem w Alumnacie kontynuują roczne przygotowanie do przyjęcia prezbiteratu.

Na zakończenie trzeba powiedzieć, że Autor kreśli żywy obraz śląskiego Kościoła katolickiego, przedstawia jego piękne, ale równocześnie niechlubne karty. Czyni to w imię prawdy w oparciu o źródła i literaturę przedmiotu. Ukazuje kołysanie się Łodzi Piotrowej po wzburzonym morzu protestantyzmu i nowinkarstwa. W trakcie czytania pracy nasuwają się mimo woli odniesienia do czasów dzisiejszych, jakby wszystko się powielało w ludzkim tyglu dziejów. Momentami wydaje się, iż brakuje na pokładzie kapitana. Ale to tylko pozór, albowiem w drugiej połowie XIX wieku historyczne niebo zaczyna wypogadzać się, tymczasem kolejni sternicy za sprawą N i e w i d z i a l n e g o płyną pewniej. Dla poznania w aspekcie religijnym przedstawionego fragmentu historii odrzańskiej krainy warto ze wszech miar sięgnąć po lekturę zaprezentowanej książki. Czyta się ją jak dobrą powieść, ponieważ jest napisana językiem jasnym, zwięzłym i plastycznym a zarazem naukowym.

Mieczysław Kuriański